

sygnatura akt III K 852/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 czerwca 2015 r

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: SSR. Fryderyk Kwiatek

Protokolant: Anna Mendelska

przy udziale Mariusza Moszowskiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniach 8 kwietnia 2015r, 13 maja 2015 r , 9 czerwca 2015r,

sprawy przeciwko

1) **R. M.**

synowi J., K. z domu T.

urodzonemu (...) w W.

2) **P. G.**

synowi Z., H. z domu W.

urodzonemu (...) w W.

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 05 lipca 2014r. w W., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu poprzez uderzanie pięścią po twarzy, plecach i kręgosłupie oraz kijem po plecach dokonali pobicia A. B. (1) narażając go tym samym na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156§1 kk bądź art 157§1, czym spowodowali u pokrzywdzonego obrażenia w postaci sińca okolicy prawego oczodołu, sińca na plecach i poprzeczno-skośne wydłużone, wąskie przejaśnienie w poprzek pleców, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na czas krótszy niż dni siedem,

tj. o przestępstwo określone w art. 158§1 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

a ponadto P. G.

o to, że:

II. w tym samym czasie i miejscu groził podpaleniem A. B. (1) przy czym groźba ta wzbudziła w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę jej spełnienia,

tj o czyn z art. 190 § 1kk,

I. oskarżonego R. M. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, tj. występkę z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 kk w zw z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 158 § 1 k.k. w zw z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 2(dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;

II. oskarżonego P. G. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 kk w zw z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 158 § 1 k.k. w zw z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 3(trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

III. oskarżonego P. G. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 190 § 1 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierza mu karę 2(dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk łączy oskarżonemu P. G. kary pozbawienia wolności orzeczone w pkt II , III części dyspozytywnej wyroku i wymierza mu karę łączną 4(czterech) miesięcy pozbawienia wolności,

V. na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie wobec oskarżonego R. M. kary pozbawienia wolności orzeczonej w pkt I części dyspozytywnej wyroku warunkowo zawiesza na okres 2(dwóch) lat próby;

VI. na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie wobec oskarżonego P. G. kary łącznej pozbawienia wolności orzeczonej w pkt III części dyspozytywnej wyroku warunkowo zawiesza na okres 2(dwóch) lat próby;

VII. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. (1) z Kancelarii Adwokackiej w W. i na rzecz adw. R. B. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwoty po 1151,28 zł (tysiąc sto pięćdziesiąt jeden złotych i dwadzieścia osiem groszy), tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu w postępowaniu przygotowawczym i w postępowaniu przed Sądem;

VIII. zwalnia oskarżonych od uiszczenia opłaty oraz od poniesienia wydatków powstałych od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając te wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt III K 852/14

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzony A. B. (1) mieszka z konkubinią, A. C. w budynku przy ul. (...) w W.. Sąsiedzi postrzegają pokrzywdzonego jako człowieka zdemoralizowanego pobytem w zakładzie karnym, porywczego, skłonnego do awantur, nie stroniącego od przemocy. W dniu 5 lipca 2014 roku na podwórzu przed budynkiem doszło do kłótni między pokrzywdzonym i jego siostrą, mieszkającą w tym samym budynku G. S.. Pokrzywdzony zarzucił siostrze, że poinformowała pracownika socjalnego o tym, że pokrzywdzony pracuje i stwierdził, że to przez jej donos Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej odebrał A. C. prawo do zasiłku. Na ławce obok G. S. siedziała J. C.. W pobliżu ławki stała bratowa oskarżonego, A. B. (2), obserwująca swoje niepełnosprawne dziecko bawiące się nieopodal. G. S. była w zaawansowanej ciąży, dlatego starała się nie reagować na zaczepki brata, za to J. C. uspokajała pokrzywdzonego, a kiedy to nie przyniosło oczekiwanego rezultatu do rozmowy włączyli się oskarżeni R. M. i P. G., którzy na podwórzu naprawiali samochód. Obaj oskarżeni darzyli pokrzywdzonego niechęcią, mając mu za złe, że wypowiada się niepochlebnie o swojej siostrze, do tego pozostawali pod wpływem alkoholu, dlatego stanowczo zażądali, by pokrzywdzony przestał krzyczeć i uspokoił się. Interwencja oskarżonych sprawiła, że pokrzywdzony zaczął krzyczeć do oskarżonych „no chodź”, kiedy jednak R. M. powiedział „po co skaczesz, po co się tak unosisz i tak się drzesz”, pokrzywdzony wszedł na klatkę schodową budynku. Oskarżeni wrócili do samochodu. Po około 20 minutach G. S. i J. C., mieszkająca w tym samym budynku, weszli na klatkę schodową. Kiedy doszli do drzwi mieszkania J. C., sąsiadującego z lokalem pokrzywdzonego na drugim piętrze budynku, A. B. (1) wybiegł ze swojego mieszkania i ponowił zarzuty wobec siostry. Pokrzywdzony był nie mniej gwałtowny niż poprzednio, wzburzony podskakiwał i wymachiwał rękami przed siostrą, wkrótce zatem przestraszone dzieci, zmuszone wysłuchiwać jego oskarżeń, zaczęły płakać. J. C. włączyła się do kłótni i sama zaczęła krzyczeć na pokrzywdzonego, co sprawiło, że z mieszkania wyszła A. C., zainteresowana przyczyną hałasu dochodzącego z korytarza. A. C., tak jak jej konkubent, zaczęła wymachiwać rękami przed krzyczącą sąsiadką. Okna wychodzące

na podwórzu były otwarte, dlatego niewiele później na korytarz przybiegli oskarżeni z zamiarem powstrzymania pokrzywdzonego. R. M., sam coraz bardziej zdenerwowany, podszedł do pokrzywdzonego, chwycił go za szyję, wepchnął do mieszkania i uderzył go ręką w twarz. Cios był na tyle bolesny, że pokrzywdzony zaczął się kulic na podłodze, chcąc się w ten sposób osłonić przed dalszymi uderzeniami. Już w mieszkaniu oskarżeni zaczęli bić pokrzywdzonego: R. M. chwycił laskę wiszącą w przedpokoju i bił nią pokrzywdzonego po plecach naprzemiennie z P. G., który bił pokrzywdzonego pięścią po plecach. Po zadaniu kilku ciosów, napastnicy przestali bić pokrzywdzonego, ulegając prośbom zaniepokojonej A. C.. Pokrzywdzony podniósł się i przy braku oporu ze strony oskarżonych bez trudu wypchnął ich na korytarz. Pokrzywdzony zamknął drzwi od mieszkania a po chwili wyjrzał przez okno i powiedział do oskarżonych, że zadzwoni na Policję. Oskarżony P. G. powiedział mu, że go spali. Pokrzywdzony obawiał się spełnienia groźby. Znał oskarżonego i doświadczywszy niewiele wcześniej aktu przemocy z jego strony zakładał, że oskarżony może postąpić zgodnie z zapowiedzią. Pozostając w stanie obawy o swoje życie wezwał Policję. Pokrzywdzony uskarżał się na dolegliwości bólowe w okolicy kręgosłupa, a większość ciosów godziła w plecy, dlatego każde uderzenie wiązało się z doświadczeniem szczególnie dotkliwego bólu. Tego samego dnia, po złożeniu zawiadomienia o przestępstwie, pokrzywdzony udał się do lekarza.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego R. M. częściowo k.29a

- wyjaśnienia oskarżonego P. G. częściowo k. 23
- zeznania świadka A. B. (1) częściowo k. 3-4, 136-137
- zeznania świadka G. S. częściowo k. 52-53,
- zeznania świadka A. C. k. 15-16, 139-140
- zeznania świadka A. B. (2) k. 55-56, 154
- zeznania świadka J. C. częściowo k. 49-51, 138-139
- zeznania świadka M. K. (2) k. 153-154.

W wyniku pobicia u pokrzywdzonego wystąpił siniec okolicy prawego oczodołu, siniec na plecach i poprzeczno skośne wydłużone wąskie przejaśnienie w poprzek pleców. Te ostatnie powstają od działania narzędzia wydłużonego, wąskiego, takiego jak laska, i mogą wystąpić przy upadku plecami na podobny przedmiot. Obrażenia, których doznał pokrzywdzony były inne niż te, które wymienia art. 156 k.k. i nie powodowały naruszenia czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni.

Dowód: - świadectwo sądowo-lekarskich oględzin ciała k. 32a.

Stan psychiczny pokrzywdzonego, stopień jego rozwoju umysłowego i zdolność postrzegania i komunikowania postrzeżeń były przedmiotem oceny biegłego sądowego-psychologa. Stosownie do opinii biegłego z 12 maja 2015 roku Sąd przyjął, że sprawność intelektualna pokrzywdzonego mieści się na poziomie upośledzenia w stopniu lekkim z nawarstwionymi brakami dydaktyczno-środowiskowymi wynikającymi z małej stymulacji środowiska i niskiego zaangażowania we własny proces dydaktyczny. Mimo obniżenia sprawności procesów poznawczych pokrzywdzony jest zdolny zapamiętywać i odtwarzać proste zdarzenia, w których uczestniczy. Z wypowiedzi pokrzywdzonego przesłuchanego w charakterze świadka przed Sądem i wyników badania psychologicznego nie wynikało, by pokrzywdzony manifestował skłonność do konfabulacji, patologicznego fantazjowania. Obniżenie sprawności procesów poznawczych pokrzywdzonego przekładało się na lakoniczne, ograniczone w zasobie słownictwo, bez ujęcia okoliczności czasowych i przyczynowych i wiązało się z koniecznością zadawania pokrzywdzonemu uszczegóławiających pytań. Sposób relacjonowania odpowiadał zdolnościom poznawczym pokrzywdzonego, dlatego jego wypowiedzi cechował ograniczony zasób słownictwa. Rozbieżności w zeznaniach wiązały się z obniżoną funkcją

pamięci, postępująca z upływem czasu i z konkretyzacją myślenia wynikającą z niskiej sprawności umysłowej. W tych realiach zeznania pokrzywdzonego nie jawiły się jako wątpliwe z psychologicznego punktu widzenia.

Dowód: - opinia sędowo-psychologiczna z 12 maja 2015 roku k. 149.

Oskarżony R. M. ma 46 lat. Wyuczył się zawodu operatora maszyn i urządzeń górniczych. Obecnie dochód w kwocie 2200 zł przynosi mu wykonywanie pracy dorywczej. Oskarżony utrzymuje żonę i czworo małoletnich dzieci. Jedyne wartościowy składnik jego mienia stanowi samochód osobowy marki K. (...), rok produkcji 2000. Oskarżony był już karany za przestępstwo – wyrokiem z dnia 30 stycznia 2015 roku sygn. akt III K 905/14 Sąd Rejonowy w Wałbrzychu skazał go za czyn z art. 178a § 1 k.k. i czyn z art. 270 § 1 k.k. na karę łączną roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat próby. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do jego poczytalności.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W toku postępowania przygotowawczego wyjaśnił, że od dawna zna A. B. (1) i dodał, że choć go nie lubi i wie, że był karany za kradzieże, nigdy się go nie czepiał. Do zajścia miało dojść wtedy, gdy pokrzywdzony podszedł do oskarżonego i P. G., zajętych reperowaniem samochodu, i miał pretensje, że wtrącają się w sprawy jego rodziny, w wyniku czego jego siostra nie otrzymała pieniędzy z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Po słowach P. G., mówiącego, by odszedł, bo nie chce słuchać jego bredni, pokrzywdzony odszedł. Po chwili oskarżony usłyszał płacz dzieci w budynku, w który mieszka pokrzywdzony. Obaj oskarżeni poszli zobaczyć co tam się dzieje. Na miejscu zdarzenia pokrzywdzony machał rękami przed J. C.. R. M. powiedział mu, by nie czepiał się sąsiadki i poszedł do domu. Pokrzywdzony odpowiedział wulgarnie, a wówczas R. M., zdenerwowany takim zachowaniem, podszedł do pokrzywdzonego, odepchnął go tylko, tak że pokrzywdzony wpadł do swojego mieszkania. Oskarżony wykluczył, by miał bić pokrzywdzonego, stwierdzając, że gdyby tak było, zrobiłby mu krzywdę. Oskarżony skwitował zarzuty pokrzywdzonego stwierdzeniem, że nikt pokrzywdzonego nie lubi i dodał, że wszystko pokrzywdzonemu przeszkadza, nawet dzieci. Na rozprawie R. M. podtrzymał swoje wyjaśnienia i podał, że na pewno razem z P. G. nie bił pokrzywdzonego, choć nie był pewien, czy P. G. trzymał pokrzywdzonego za rękę.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego R. M. k. 28a-30, 135

- informacja o karalności k.165

Oskarżony P. G. ma 23 lata. Wyuczył się zawodu blacharza samochodowego. Jedyne źródło jego dochodu stanowi wynagrodzenie za prace dorywcze. Oskarżony nie zdołał zgromadzić żadnego majątku. Nikt nie pozostaje na jego utrzymaniu. Oskarżony był już karany – wyrokiem Sądu Rejonowego w Wałbrzychu z dnia 30 listopada 2011 roku sygn. akt III K 65/11 został skazany za czyn z art. 280 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. i art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat próby.

Stan psychiczny oskarżonego w związku z sygnalizowaną przez niego próbą samobójczą był przedmiotem oceny biegłych sądowych psychiatrów. Stosownie do opinii z dnia 2 marca 2015 roku Sąd przyjął, że oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną w sensie psychozy, upośledzenie umysłowe ani inne zakłócenia czynności psychicznych. Zachowanie oskarżonego ujawnia uzależnienie mieszane. W czasie czynu oskarżony pozostawał w stanie upojenia alkoholowego prostego. Znał działanie alkoholu, które wcześniej niejednokrotnie doświadczał i był w stanie przewidzieć skutki nadużycia alkoholu.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. W toku postępowania przygotowawczego wyjaśnił, że denerwuje go zachowanie pokrzywdzonego, który wygaduje głupoty o swojej siostrze. Oskarżony podał, że kiedy razem ze swoim wujem, R. M. naprawiał samochód, podszedł pokrzywdzony i zaczął im zarzucać, że wtrącają się do jego spraw. Oskarżony przyznał, że coś pokrzywdzonemu powiedział, a później wrócił do naprawiania samochodu. Kiedy usłyszał, że dzieci płaczą na korytarzu budynku, poszedł tam razem z R. M.. Na korytarzu zobaczył, że oskarżony kłóci się z J. C. i wymachuje rękami. R. M. chciał powstrzymać pokrzywdzonego, by tak nie skakał. P. G. nie wiedział, czy jego wuj uderzył pokrzywdzonego, stwierdził tylko, że on sam złapał A. B. (1) za rękę, przytrzymał go i powiedział, by się uspokoił. Oskarżony zasugerował, że pokrzywdzony go nie lubi i pomawia, mszcząc się za wszystko. Oskarżony

zaznaczył, że ani on ani R. M. nie uderzyli pokrzywdzonego a tylko stanęli w obronie sąsiadki, J. C.. Na rozprawie oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia i dodał, że A. B. (1) jest chory psychicznie.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego P. G. k. 21-23, 135

- opinia sądowo-psychiatryczna k. 122

- informacja o karalności k. 167.

Sąd zważył nadto co następuje:

Mając na względzie wyniki swobodnej oceny dowodów Sąd przyjął sprawstwo i winę oskarżonych. Sąd miał na uwadze, że wersje prezentowane przez oskarżonych nie były zbieżne. Poza tym relacje J. C. i G. S. nie dość, że nie były spójne, to jeszcze pozostawały w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonych. Relacja pokrzywdzonego złożona na etapie postępowania przygotowawczego i w postępowaniu przed Sądem różniły się częściowo, ale powodem takiej rozbieżności były deficyty procesów poznawczych, powodujące obniżenie funkcji pamięci. Znacząca część zeznań pokrzywdzonego znalazła oparcie w relacji A. C., a ta prezentowała jednolitą, wewnętrznym spójną wersję zajścia, w wyniku którego miał ucierpieć jej konkubent. Ustalenia prezentowane na kartach opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej potwierdziły relację pokrzywdzonego i A. C. o sposobie zadawania uderzeń i użyciu laski, czy kija przez jednego z napastników. W tej sytuacji wariant zdarzenia prezentowany przez A. C. i częściowo przez pokrzywdzonego (w zakresie, w jakim obie relacje były spójne) jawił się jako bardziej prawdopodobny i to im, a nie oskarżonym i sprzyjającym im świadkom Sąd dał wiarę odtwarzając przebieg przedmiotowego incydentu.

Oskarżeni odmiennie opisali przebieg zasadniczej fazy zajścia. Oskarżony R. M. podał, że razem z P. G. poszedł na korytarz i tam zobaczył, że pokrzywdzony klóci się z J. C. i wymachuje przed nią rękami. Kiedy wezwał pokrzywdzonego, by poszedł do domu i spotkał się z wulgarną odpowiedzią, podszedł do pokrzywdzonego i odepchnął go, tak że ten wpadł do mieszkania. Oskarżony zaznaczył, że nie bił pokrzywdzonego ani laską, ani kijem i dodał, że gdyby go naprawdę uderzył (tak jakby odepchnięcie nie wymagało użycia siły zdolnej złamać opór pokrzywdzonego), zrobiłby mu krzywdę. R. M. nie wspominał o tym, by P. G. wziął aktywny udział w zajściu na korytarzu, mimo że takie zachowanie nie mogło ująć jego uwadze. Na rozprawie podał, zapewne asekuracyjnie dopuszczając taką ewentualność, że nie wyklucza, że drugi oskarżony mógł złapać pokrzywdzonego za rękę, tyle że w tej sytuacji wepchnięcie pokrzywdzonego do mieszkania, a więc siłowe rozwiązanie konfliktu, nie musiało się wydawać konieczne, tym bardziej, że pokrzywdzony – o czym zgodnie zeznali uczestnicy zajścia – miał być agresywny wobec swojej siostry i sąsiadki a nie oskarżonych. Oskarżony P. G. opisał zajście w taki sposób, jakby R. M. biernie przypatrywał się awanturze wywołanej przez pokrzywdzonego, a on sam wziął na siebie ciężar ostudzenia emocji pokrzywdzonego. Taki wariant nie znalazł potwierdzenia ani w zeznaniach R. M. ani zeznaniach sprzyjających im świadków. Podobnie jak oskarżony R. M. nie mógł nie zauważyć, że P. G. przytrzymał rękę pokrzywdzonego, nie mogło ująć P. G., że jego wuj odepchnął pokrzywdzonego tak zdecydowanie, że ten wpadł do swojego mieszkania. Sposób w jaki oskarżeni zrelacjonowali przebieg zajścia wskazywał jednoznacznie na to, że każdy z nich starał się ochronić drugiego uczestnika zajścia przed poniesieniem odpowiedzialności, a przy okazji zaprezentować swoje zachowanie jako wyważoną, wolną od agresji reakcję na napastliwe zachowanie pokrzywdzonego. Oczywistym niepodobieństwem było to, że zdarzenie miało przebiegać zgodnie z rozbieżnymi wersjami prezentowanymi przez oskarżonych. Liczne sprzeczności w zeznaniach świadków sprzyjających oskarżonym powodowały, że Sąd nie mógł także ich wersji uznać za prawdopodobne.

G. S. nie wspominała, by P. G. tak jak R. M. złapał pokrzywdzonego za rękę. Zeznała tylko, że R. M. złapał na pewno A. B. (1) za rękę i wprowadził go do jego mieszkania, a pokrzywdzony ciągle jak opętany wyskakiwał z mieszkania. Świadek nie wiedziała czy R. M. popchnął pokrzywdzonego czy tylko wprowadził do mieszkania, wydaje się jednak, że – zakładając iż wariant prezentowany przez R. M. miał być prawdopodobny – przy takim skrajnym nasileniu agresji pokrzywdzonego wprowadzenie do mieszkania i trzymanie za rękę nie mogło przynieść oczekiwanego rezultatu. Świadek wyraziła przypuszczenie, że oskarżeni znali pokrzywdzonego i wiedzieli, że zwykł zachowywać się jak „oszołom”, dlatego nie zdecydowaliby się go bić. Przypuszczenia świadka były oczywiście błędne i nie mogły być inne,

skoro sprzyjała oskarżonym i prezentowała wrogi stosunek do brata. Jasne było przecież, że to właśnie gwałtowność pokrzywdzonego, zdolność do nieprzemyślanych aktów przemocy i nieliczenie się z ich konsekwencjami, powinna skłaniać oskarżonych do siłowego, gwarantującego powodzenie interwencji, zakończenia awantury na korytarzu budynku. Świadek zeznała nadto, że pokrzywdzony po interwencji oskarżonych wyskakiwał z mieszkania, obijał się o framugi, jak opętany obijał się o barierki. Nie dość, że o takim zachowaniu nie wspomniała J. C., pozostająca – jak sama mówiła – przez cały czas na korytarzu, to jeszcze nie wspomnieli o nim oskarżeni, którzy mogli przywołać taką okoliczność wykazując, że oskarżony sam spowodował obrażenie ujawnione przez lekarza w trakcie późniejszego badania. Na rozprawie świadek zeznała, że oskarżeni odciągali pokrzywdzonego od niej, a wezwana do wyjaśnienia sprzeczności z relacją prezentowaną w postępowaniu przygotowawczym, zasłoniła się niepamięcią powodowaną upływem czasu.

Co do J. C. Sąd miał na względzie, że świadek (zresztą podobnie jak siostra pokrzywdzonego) miała interes, by wesprzeć oskarżonych w dążeniu do uniknięcia odpowiedzialności. Świadek mogła odczytać zachowanie oskarżonych jako interwencję podjętą w jej obronie, wszak pokrzywdzony zachowywał się agresywnie nie tylko wobec swojej siostry, ale i wobec świadka. Opowiadając się po stronie G. S., a więc przeciwko jej bratu, świadek nie miała powodu, by w jakikolwiek sposób przyczynić się do ukarania oskarżonych, jednak i ona opisała przebieg zajścia odmiennie niż uczynił to każdy z podsądnych. W toku postępowania przygotowawczego świadek zeznała, że na korytarzu budynku obecny był P. G. i R. M.. Ten drugi chwycił pokrzywdzonego za rękę i popchnął go w kierunku mieszkania, nie robiąc pokrzywdzonemu żadnej krzywdy. Po tym jak pokrzywdzony zamknął drzwi i krzyczał z mieszkania, że wezwie Policję zajście zakończyło się. Świadek nie wspomniała o powodowaniu przez oskarżonego obrażeń, o „opętańczym” uderzeniu o framugi, barierki i ciągłym wyskakiwaniu na korytarz, mimo że takie zachowanie, gdyby istotnie miało miejsce, nie mogło ująć jej uwadze i nie mogło zostać pominięte jako przejaw wyjątkowej agresji i braku samokontroli pokrzywdzonego. Na rozprawie świadek zeznała, że R. M. złapał pokrzywdzonego za rękę i zaprowadził go do mieszkania, podczas gdy wcześniej mówiła, że popchnął go w kierunku mieszkania i na tym zajście skończyło się. Wezwana do wyjaśnienia sprzeczności podała, że kiedy wcześniej zeznała, że oskarżony popchnął pokrzywdzonego do mieszkania, miała na myśli, że go zaprowadził, czemu Sąd nie dał wiary, skoro świadek poprzednio wyraźnie zaznaczyła, że R. M. użył siły, a nie sposób pomylić sobie jednego z drugim. Świadek zapewniła, że widziała zajście do końca, dlatego Sąd skonfrontował ją z G. S., by wyjaśnić brak wzmianki o wyskakiwaniu pokrzywdzonego z mieszkania po interwencji oskarżonych i kwestię odciągania pokrzywdzonego przez obu oskarżonych. W trakcie konfrontacji J. C. przyznała, że nie wie dlaczego w postępowaniu przygotowawczym nie podała, że R. M. wprowadził pokrzywdzonego do mieszkania, podtrzymując wersję korzystniejszą dla tego oskarżonego, ale niezgodną z jego wyjaśnieniami. Nadto pokrzywdzona asekuracyjnie stwierdziła, że mogło wylecieć jej z pamięci, że pokrzywdzony po rzekomym wprowadzeniu do mieszkania wyskakiwał na korytarz i obijał się o barierki, bagatelizując wagę tej doniosłej przecież okoliczności. Świadek przyznała, że nie pamięta czy było odciąganie pokrzywdzonego. G. S. wbrew temu, co zeznała w postępowaniu przygotowawczym, ponowiła twierdzenie o odciąganiu pokrzywdzonego, ale tym razem zasłoniła się niepamięcią co do osoby, która miała to robić. Nadto, świadek podtrzymała zeznania o wyskakiwaniu pokrzywdzonego z mieszkania, pozostając jedyną osobą, która o tym wspomniała.

Opisując incydent na podwórzu oskarżeni właściwie zbieżnie ze świadkami zrelacjonowali fazę zdarzenia poprzedzającego awanturę na korytarzu budynku. Jedyna rozbieżność, która nie dyskredytowała tej części ich relacji, dotyczyła zarzutów stawianych przez pokrzywdzonego, jako że R. M. podał, że oskarżony miał pretensje, że oskarżeni wtrącają się w sprawę jego rodziny, w wyniku czego G. S. nie dostała pieniędzy z pomocy socjalnej, podczas gdy sama G. S. podała, że oskarżony zarzucał, że przez nią A. C. odebrano zasilek.

Twierdzenia oskarżonego R. M. utrzymującego, że pokrzywdzony pomawiał ich o spowodowanie obrażeń, których doznał wcześniej przy okazji urazu kręgosłupa, nie zasługiwały na wiarę. Sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała nie pozostawiało wątpliwości, że obrażenia pokrzywdzonego mogły powstać od bicia pięścią, a przejaśnienie skośne w poprzek pleców powstało od działania narzędzia wydłużonego, wąskiego, takiego jak laska, choć mogłoby też powstać, gdyby pokrzywdzony upadł plecami na podobny przedmiot. W tych okolicznościach Sąd nie miał powodu, by podzielać zapatrywania R. M., zwłaszcza że już sam siniec w okolicy prawego oczodołu pokrzywdzonego nie

mógł powstać w okolicznościach sugerowanych przez oskarżonego. Oczywiście nie można wykluczać, że oskarżony wykorzystał nadarzącą się sposobność i złożył obciążające zeznania, powodowany zabarwionymi subiektywnie pobudkami, ale to samo w sobie nie dyskredytowało jego relacji. Przebieg zajścia prezentowany przez jego uczestników, niezależnie od rozbieżności dotyczących zaangażowania oskarżonych w doprowadzenie do zakończenia awantury, wskazywał na to, że to pokrzywdzony swoim gwałtownym zachowaniem dał oskarżonym powód do jeszcze gwałtowniejszego wystąpienia. Oczywiście zachowanie oskarżonego nie usprawiedliwiała postąpienia oskarżonych ani nie pozbawiało ich czynów cechy bezprawności, niemniej musiało zaważyć na ocenie stopnia winy, a w konsekwencji na wymiarze kary.

Relacja A. C.i zbieżna z nią część zeznań A. B. (1)zasługiwały na wiarę. W toku postępowania przygotowawczego konkubina pokrzywdzonego bardzo oszczędnie opisała przebieg zajścia, a właściwie jego zasadniczej fazy, w której miała okazję uczestniczyć. Świadek nie oceniała zachowania oskarżonych, nie wspominała o konflikcie z siostrą konkubenta, ani nie dawała wyrazu uprzedzeniom wobec sąsiadów, z których niechęcią musiała codziennie doświadczać. Nadto, nie usprawiedliwiała pokrzywdzonego, stroniąc od przypisywania J. C.odpowiedzialną za awanturę na korytarzu budynku. Zamiast tego świadek zwięźle zeznała, że kiedy jej konkubent kłócił się z sąsiadką, R. M.od razu podszedł, złapał pokrzywdzonego za szyję, wepchnął do mieszkania i uderzył go z pięści w twarz. Ten wariant jawił się jako tym bardziej możliwy, że niezależnie od tego, że był najbardziej prawdopodobny w świetle reguł doświadczenia życiowego, to w wersji prezentowanej przez oskarżonych i sprzyjających im świadków nie dało się znaleźć innej przyczyny powstania sińca pod okiem pokrzywdzonego. Świadek zeznała, że kiedy pokrzywdzony został uderzony, skulił się bądź upadł (tego świadek nie była pewna), a więc – niezależnie od możliwych tu wariantów wzmiankowane przez nią następstwa były naturalne i adekwatne do rodzaju uderzenia. W tej sytuacji, gdy dwóch napastników stanęło przeciwko jednemu pokrzywdzonemu, w pozycji, którą ten przyjął – czy to leżąc, czy kuląc się – twierdzenie o naprzemiennym zadawaniu ciosów nie mogło budzić zastrzeżeń, jako że oczywiste było, że w ten sposób najłatwiej było oskarżonym wyładować frustrację na sprawcy poprzedzającej zajście awantury. Z całą pewnością oskarżeni nie mieli zamiaru powodować u pokrzywdzonego trwałych, rozległych obrażeń, poza tym nagłe podjęcie decyzji o interwencji musiało mieć podstawę w przekonaniu o potrzebie natychmiastowego rozwiązania konfliktu między sąsiadami, zatem twierdzenie świadka, że po jej krzykach pokrzywdzony zdołał jakoś wstać, nie budziło wątpliwości. Oczywiście było, że pokrzywdzony nie byłby w stanie podnieść się i tym bardziej wypchnąć oskarżonych z mieszkania, gdyby tego nie chcieli. Świadek dodała, że gdy jej konkubent wyjrzał przez okno, P. G.powiedział, że go spali. Świadek szczerze przyznała, że nie wie co działo się zanim wyszła na korytarz i nie snuła spekulacji o możliwej krzywdzie doznanej wcześniej przez jej konkubenta. Relacja świadka znalazła odzwierciedlenie w konkluzji opinii biegłego sądowego, który opierał się na wynikach badania pokrzywdzonego przeprowadzonych przez lekarza Pogotowia Ratunkowego w dniu zdarzenia. Zeznania złożone przez świadka w postępowaniu przygotowawczym właściwie nie odbiegały od tych, które złożyła przed sądem. Na rozprawie świadek dodała, że kłóciła się z sąsiadką, kiedy wyszła na korytarz i podtrzymała twierdzenie, że R. M.zainicjował zajście, łapiąc pokrzywdzonego za gardło. Opisując w jakiej kolejności pokrzywdzony był bity przez napastników świadek zeznała, że najpierw R. M.uderzył go laską, a później P. G.uderzył go pięścią. Składając zeznania w ramach swobodnej wypowiedzi świadek nie wspomniała o tym, że po złapaniu pokrzywdzonego za szyję i wepchnięciu go do mieszkania R. M.uderzył go pięścią w twarz. Pominięcie tej okoliczności nie dyskredytowało relacji świadka, jako że wzmianka o ciosie zadany przez tego oskarżonego uczyniona na etapie postępowania przygotowawczego znalazła odzwierciedlenie w wynikach badania przeprowadzonego w dniu zdarzenia i ustaleniach poczynionych stosownie do opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej. W tym świetle twierdzenie, że świadek pominęła rzeczoną okoliczność pod wpływem emocji i zapewnienie, że bliższe prawdy było to, co zeznała w postępowaniu przygotowawczym, nie budziło zastrzeżeń. Mając na względzie, że wersja G. S., eksponująca nieracjonalne zachowanie pokrzywdzonego po rzekomym wprowadzeniu do mieszkania, była odosobniona Sąd przyjął, że brak podobnej relacji w zeznaniach A. C.nie był wynikiem przeoczenia takiej okoliczności. Z całą jednak pewnością wzmianka o groźbach ze strony R. M.była wynikiem omyłki. Pokrzywdzony nie miałby żadnego powodu, by to P. G.pomawiać o takie przestępstwo, gdyby miał je popełnić R. M., poza tym w zeznaniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego A. C.zeznała, że groźby kierował P. G.i tę wersję, jako bliższą prawdy, świadek chwilę wcześniej podtrzymała przed Sądem.

Oceniając relację pokrzywdzonego Sąd miał na względzie zastrzeżenia dotyczące dysfunkcji procesów poznawczych świadka, obniżenia funkcji pamięci, ograniczony zasób pamięci i konkretyzację myślenia odpowiadające za różnice w zeznaniach złożonych na etapie postępowania przygotowawczego. Z przyczyn wyłuszczonych w opinii biegłego sądowego psychologa, którego zapytania Sąd w całości podzielił, Sąd przyjął, że rozbieżności w relacjach pokrzywdzonego i jego konkubiny nie dyskredytowały zeznań pokrzywdzonego w tej części, w której były zbieżne z zeznaniami A. C., ani relacji tej ostatniej, pamiętając o znaczeniu jakie dla ustalenia przebiegu zajścia miało sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała. Stosownie do zeznań świadka M. K. (2), zaprzeczającego, by był świadkiem przedmiotowego incydentu, Sąd przyjął, że pokrzywdzony zabiegał o to, by zyskać sobie przychylność innych osób i przekonać ich do zeznawania na swoją korzyść. Okoliczność ta ważyła na ocenie postawy pokrzywdzonego i zdawała się do pewnego stopnia usprawiedliwiać niechęć sąsiadów, ale nie dyskredytowała jego zeznań w części zbieżnej z zeznaniami A. C., która nie ulegała podobnym pokusom, a mimo to złożyła zeznania obciążające oskarżonych. Relacja A. B. (2), bratowej pokrzywdzonego, nieobecnej na korytarzu w czasie zasadniczej fazy zajścia, pozostawała równie nieprzydatna jak zeznania M. K. (2).

Mając na uwadze opisane zastrzeżenia Sąd nie dał wiary pokrzywdzonemu w części dotyczącej obecności nieustalonego znajomego P. G. i pominięcia własnego wkładu w wywołanie i przebieg awantury na korytarzu. Sąd miał na uwadze, że pokrzywdzony, leżąc na podłodze, czy kuląc się po uderzeniu przez R. M., nie mógł dokładnie wiedzieć kto bił go po plecach laską a kto pięścią, dlatego stwierdzenie, że widziała to A. C. i to od niej pokrzywdzony dowiedział się o podziale ról napastników nie budziło zastrzeżeń Sądu.

Opinie biegłego sądowego psychologa, biegłych sądowych psychiatrów i biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej miały podobne walory dowodowe. Sporządzone przez fachowych, niezależnych ekspertów, prezentowały jasno przebieg badania i logiczne wnioski końcowe i jako takie zasługiwały na włączenie w poczet dowodów o znaczącym wpływie na ustalenie przebiegu zajścia i ocenę wiarygodności niektórych jego uczestników. Sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała zostało przeprowadzone po upływie 3 dni od dnia zdarzenia, ale nie miało to wpływu na ocenę rodzaju i wagi obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonego, skoro biegły nie poprzestał na badaniu i wywiadzie, ale opierał się na ustaleniach lekarza pogotowia, który badał pokrzywdzonego po zajściu.

Czyny oskarżonych były bezprawne. Oskarżeni dokonali pobicia A. B. (1), gdzie w ramach spontanicznie zawiązanego porozumienia, pod wpływem emocji wywołanych awanturą zainicjowaną przez pokrzywdzonego, poprzez uderzenie go pięścią po twarzy, plecach i kręgosłupie oraz kijem po plecach dokonali jego pobicia i w ten sposób narazili go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. bądź art. 157 § 1 k.k., powodując u niego szereg obrażeń w postaci sińca okolicy prawego oczodołu, sińca na plecach i poprzeczno-skośnego wydłużonego, wąskiego przejaśnienia w poprzek pleców. Obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas nieprzekraczający siedmiu dni, co usprawiedliwiało zakwalifikowanie ich bezprawnego zachowania według przepisu art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Oskarżeni jednym czynem wyczerpali znamiona występku stypizowanych przez normę art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. Oskarżeni wykorzystali niewątpliwą przewagę fizyczną i liczebną, podejmując umyślnie działania, o których wiedzieli, że powodują niebezpieczeństwo utraty życia bądź „ciężki” czy „średni” uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego. Sam fakt, że R. M. uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz (powodując siniec okolicy oczodołu) mógł już spowodować trwałe zakłócenie prawidłowego funkcjonowania narządu wzroku bądź innych istotnych funkcji życiowych, stymulowanych pracą mózgu. Późniejsze, zadawane naprzemiennie ciosy, mierzony w plecy, których pokrzywdzony nie mógł osłonić, niosły podobne zagrożenie, jako że mogły sparaliżować pracę nerek czy spowodować trwałe uraz kręgosłupa, już uszkodzonego na skutek obrażeń, które wcześniej w zawińionych przez siebie okolicznościach odniósł pokrzywdzony. Sąd miał na względzie, że pokrzywdzony i jego konkubina zeznali, że R. M. bił pokrzywdzonego laską i przyjął, że pozostawało bez znaczenia, że narzędzie użyte przez oskarżonego zostało określone mianem kija, skoro było oczywiste, że był to wydłużony, drewniany przedmiot, który pozostawił wyraźny ślad na plecach pokrzywdzonego. Konkluzja opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej i całość dokumentacji obrazującej proces leczenia nie pozostawiała wątpliwości co do krótkotrwałego (poniżej dni siedmiu) wpływu obrażeń na funkcjonowanie organizmu pokrzywdzonego. Niezależnie od tego P. G. niezależnie groził pokrzywdzonemu spaleniem, a więc popełnieniem

gwałtownego zamachu na jego życie i mienie. Oczywiście było, że groźba kierowana przez oskarżonego, uprzedzonego o zamiarze wezwania Policji, miała odwieść pokrzywdzonego od zawiadomienia o zajściu. Z całą też pewnością godziła w wolność pokrzywdzonych od obaw o życie i mienie, pozostającą pod ochroną prawa niezależnie od tego, że to pokrzywdzony sam niejako ściągnął na siebie dolegliwość powodowaną interwencją oskarżonych. W tych szczególnych okolicznościach, tj. w realiach doświadczonego niewiele wcześniej aktu przemocy, obawa spełnienia groźby była w pełni uzasadniona.

Czyn popełniony przez oskarżonych wspólnie i w porozumieniu, tak jak występki, którego dopuścił się oskarżony P. G., były zawinione. Oskarżeni są dorośli, byli już karani za przestępstwa, a więc zdają sobie sprawę z konsekwencji naruszenia prawa, a do tego nie działali w okolicznościach, w których ich poczytalność doznałaby jakiegokolwiek ograniczenia. Mając na uwadze, że bezpośrednim powodem, dla którego oskarżeni zdecydowali się zaatakować pokrzywdzonego, było jego napastliwe zachowanie wobec ciężarnej siostry i sąsiadki i przekonanie o potrzebie udzielenia pomocy obu kobietom (niewystarczające w tych realiach do przyjęcia, że działali w granicach jakiegokolwiek kontratypu), Sąd przyjął, że stopień winy nie był aż tak wysoki jak mogło to wynikać z samego nasilenia agresji oskarżonych i skutków pobicia pokrzywdzonego.

Wymierzając oskarżonym kary za czyn z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i oskarżonemu P. G. za czyn z art. 190 § 1 k.k. Sąd miał na względzie granice ustawowego zagrożenia przewidzianego dla poszczególnych występów (w przypadku czynu z pkt I i II części dyspozytywnej wyroku – zagrożenia przewidzianego w art. 158 § 1 k.k., wskazanym jako podstawa wymiaru kary zgodnie z dyspozycją art. 11 § 3 k.k.) oraz stopień winy i stopień społecznej szkodliwości. Te ostatnie dla występku z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. wyrażały się w ilości ciosów zadanych pokrzywdzonemu, rozmiarach zagrożenia powodowanego uderzeniem po plecach i – siłą rzeczy – po kręgosłupie oraz uderzenia w twarz i rodzaju obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego. Jak chodzi o czyn z art. 190 § 1 k.k. Sąd miał na uwadze, że P. G. godził w fundamentalne dobro, jakim jest życie i prawo niezakłóconego władania własnym mieniem oraz to, że oskarżony groził spaleniem tuż po zakończeniu opisanego aktu agresji, co miało wydatny wpływ na rozmiary obawy żywionej przez pokrzywdzonego. Sąd miał także na uwadze, że obaj oskarżeni byli już karani za przestępstwa, a P. G. za przestępstwo podobne i wymierzona wówczas kara nie skłoniła go do zmiany zachowania. Sąd miał także na względzie, że oskarżeni popełnili przestępstwa pozostając pod wpływem emocji wywołanych zachowaniem pokrzywdzonego, udzielającym im się zdenerwowaniem sąsiadek i płaczem dzieci. Z jednej strony oskarżeni ujawnili brak opanowania, a z drugiej nie planowali naruszenia prawa, nie czynili żadnych przygotowań i właściwie spontanicznie wyrazili swoją niechęć do pokrzywdzonego i sympatię do obu kobiet, w ich przekonaniu zagrożonych przez pokrzywdzonego. Sąd miał nadto na względzie, że oskarżeni są stosunkowo młodymi ludźmi, którzy w miarę swoich skromnych możliwości czynią starania o uzyskanie względnej stabilizacji życiowej i to, że oskarżony R. M. utrzymuje pięcioro bliskich, w tym, czworo dzieci, a więc mają świadomość, że konsekwencje naruszenia prawa utrudnią im zaspokajanie na godziwym poziomie potrzeb życiowych i – w przypadku oskarżonego R. M. – utrzymanie bliskich. Sąd przyjął, że wzburzenie oskarżonych było do pewnego stopnia usprawiedliwione, choć niewątpliwie postać, w jakiej oskarżeni dali ujście swojej niechęci do pokrzywdzonego nie zasługiwała na aprobatę Sądu. Sąd miał na uwadze także i to, że proces demoralizacji oskarżonych postępuje, choć nie ma on tak niepokojącego przebiegu, by konieczne było wymierzenie kar bliskich górnej granicy ustawowego zagrożenia. W tych okolicznościach Sąd przyjął, że oskarżeni będą kalkulować „opłacalność” naruszenia prawa i kierując się poczuciem odpowiedzialności za siebie i bliskich nie powrócą do przestępstwa. W toku postępowania nie ujawniły się okoliczności, które uprawniałyby przekonanie, że wolnościowy sposób oddziaływania karnoprawnego nie będzie wystarczający, by trwale odwieść ich od powrotu do przestępstwa. Wymierzenie krótkoterminowych kar pozbawienia wolności będzie wystarczające, by wpoić im trwale przekonanie o nieuchronności odpowiedzialności za kolejny czyn zabroniony. Skazanie oskarżonych nie pozostanie też bez wpływu na pozostałych adresatów norm prawnych, w szczególności sąsiadów pokrzywdzonego, co wydaje się istotne z uwagi na uwikłanie w konflikt ze tego ostatniego z innymi mieszkańcami budynku przy ul. (...) w W.. Nie dość bowiem, że utwierdzi ich w przekonaniu o obowiązywaniu prawa, to jeszcze uświadomi nieuchronność odpowiedzialności za jego naruszenie.

Wymierzając oskarżonemu P. G. karę łączną 4 miesięcy pozbawienia wolności Sąd miał na względzie, że oskarżony dopuścił się przypisanych mu występków w ramach następujących po zdarzeń i mających właściwie miejsce podczas tego samego incydentu i wziął pod uwagę, że w każdej z osobnych faz zajścia oskarżony godził w dobra tego samego pokrzywdzonego.

Sąd miał na względzie, że oskarżeni świadczą pracę, która daje im dochód niezbędny do zaspokajania własnych potrzeb życiowych i – w przypadku R. M. - utrzymywania licznej rodziny. Podejmując trud ustabilizowanej egzystencji oskarżeni muszą liczyć się z ryzykiem poważnego pogorszenia sytuacji życiowej swojej i bliskich w razie powrotu do podobnego przestępstwa czy popełnienia innego czynu zabronionego i wymierzenia za nie bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Trudno w tych okolicznościach podejrzewać, że oskarżeni przedłożą jakąkolwiek korzyść z przestępstwa nad utrzymanie tej względnej stabilizacji, jaką daje im wykonywanie legalnej pracy i jeśli chodzi o R. M. - wychowywanie dzieci. W myśl art. 69 k.k. poprzednia karalność sama w sobie nie stanowiła przeszkody zastosowania po raz kolejny wolnościowego środka oddziaływania karnoprawnego, tym bardziej, że bezprawne zachowanie oskarżonych stanowiło żywiołową reakcję na napastliwe zachowanie pokrzywdzonego. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że tym razem rezygnacja z wykonania kary pozbawienia wolności odniesie trwałe skutki, choćby taki, że zrodzi realną obawę doświadczenia podobnych dolegliwości i wpoi oskarżonym przekonanie o konieczności uciekania się do pomocy organów stojących na straży porządku i bezpieczeństwa, a nie sięgania do przemocy jako sposobu zminimalizowania zagrożenia powodowanego przez agresywnego sąsiada. Z tych przyczyn Sąd na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 k.k. warunkowo zawiesił wykonanie kary jednostkowej wymierzonej oskarżonemu R. M. i kary łącznej orzeczonej wobec oskarżonego P. G. na okres 2 lat próby, wystarczający, by zweryfikować pozytywną prognozę kryminologiczną.

Stosownie do relacji oskarżonych o ich aktualnej sytuacji materialnej Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił ich od poniesienia kosztów sądowych, przyjmując, że poniesienie takiego ciężaru wydatnie uszczupli środki utrzymania konieczne dla nich bądź ich bliskich.

Oskarżeni korzystali z pomocy obrońców ustanowionych z urzędu. Koszty obrony nie zostały poniesione, dlatego Sąd w myśl art. § 19 ust. 1 i § 14 ust. 2 pkt 3 w zw. z § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądził na rzecz adwokatów, którym powierzył obowiązek świadczenia takiej pomocy, należność uwzględniającą stosowny podatek.